

Chagall Izabeli Fietkiewicz-Paszek

(Dokończenie ze strony 19)

zamiar, więc „Alejhem weal bnejhem” kończy Izabela Fietkiewicz-Paszek swoją liryczną transmisję z Chagalla, jakże oboje obdarci z tej ziemskiej siły grawitacji i jak oboje głęboko wierzący, że religia jest nade wszystko uczuciem, a reszta resztą jedynie. Poetka podkłada mu pod kontrastowe barwy swój dwunastozgłoskowiec, by wspólny krzyk stereo stał się akompaniamentem dla skrzypka.

„Skrzypek” to Żyd, „Łyżka mleka” (drugi obraz Chagalla w książce „Próby wyjścia”) to judaizm, a „Samotność” (trzeci obraz) to diaspora, rozpad, zagłada. Tylko trzy obrazy, tylko trzy sonety, cały żydowski świat, cała żydowska tragedia, cała tragedia świata, który na to dał pozwolenie. W „Łyżce mleka” dużo czerwieni, bo to krew, rodzina, życie i śmierć. Chyba właśnie w tym sonecie poetka najbardziej personifikuje ducha, ożywia obraz, a poprzez ożywienie porusza nim jak w ruchomych książeczkach dla dzieci.

„...Rutyna, nic wielkiego. Jednak: / jest w tym jakaś czułość, nieszczególnie rzewna, / jakby stała za nią przenikliwa jasność, / że rozpad wyrasta z codziennych zaniedbań.”

Rola kobiety w judaizmie i wypełnianie jej jako przejaw nie tylko wiary i poszanowania tradycji, ale także i nade wszystko miłości do swojego mężczyzny. Miłości, która nie dźwięczy słowami jak odpustowymi koralikami, ale po prostu jest, obrazuje ją codzienność, wypełnia każdy dzień, jest największym świadectwem uczucia, bo z detali i szczegółów składa się całe życie. Ale właśnie od niepodporządkowania pęka ich świat i w konsekwencji dramat się dopełni.

Niežnośna lekkość bytu, interpretacji i medytacji to już trzeci obraz, obraz zagłady czyli „Samotność” wciąż samotnego narodu i samotnego człowieka, wyalienowanie z tłumu boleśnie napełnionego ludźmi – istotami tożsamymi. Symbolika tego sonetu dominuje jak symbol u Chagalla, a cisza jako znak kontemplacji po obejrzanym obrazie jest ciszą kontemplacji po liryku Fietkiewicz-Paszek. Nastroj depresyjny potęguje wszechogarniające tło w mroku. Pierwszoplanowy Żyd owinięty w tańs chroniący go przed tym mrokiem, ale i odgradzający go od reala, izolujący przed światem. Obok również pierwszoplanowa krowa – jedyna żywicielka bardzo często biednych rodzin żydowskich – jest symbolem sytości, stabilizacji, spokojnego i bezpiecznego życia. Przenikanie świata ludzi i zwierząt. Krowa nie jest okryta, otacza ją czerń barw i nie ma bariery w postaci szala przed tym, co niesie historia i świat, jednak to ona jest pogodniejsza, ona wpatruje się w odwróconego do niej i do rzeczywistości albo przed rzeczywistością Żyda. W tyle oczywiście skrzypce..., jeszcze anioł jak ten stróż... Riposta malarska na chaos w świecie i napaści na Żydów i riposta poetka na abnegację wobec tego chaosu i dopełnienia tragedii.

„niebawem – nie będzie już nic poza szkicem / świata i milczeniem. Pozostaną żywe, /

wyraźne kolory; ocali je werniks.”

Kiedy jest za ciasno w sobie, zbyt ciasno w głowie można spróbować wyjść ze słowa, zdania, zejść z czubka języka, wydrzeć się ze skóry. Jednak nie da się opanować egzystencjalnych lęków jak i nie da się nie przeoczyć wszystkich znaków nawet z przeczuleniem na znaki, co wyraźne jest zwłaszcza w cyklu sonetów „Kołobrzeg”... Wyjście całkowite to oderwanie się od skorupy, bilet w jedną stronę. Wszystko zostanie naruszone, konstrukcja zachwiana i nic się już nie pomieści powrotnie. Ułomność percepcji, zawodność zmysłów, ciało kanalizujące tor, bez niego nieuchronna lewitacja. Dla syna Izabela Fietkiewicz-Paszek spróbowała wyjść. Warto było.

EWA KLAJMAN-GOMOLIŃSKA

Izabela Fietkiewicz-Paszek, „Próby wyjścia”. Zaułek Wydawniczy Pomyłka, Szczecin 2011, s. 110.

Pilna prośba Sarah Luczaj

Niedawno, nakładem Krośnieńskiej Oficyny Wydawniczej, ukazała się w tłumaczeniu Anny Wojciechowskiej najnowsza książka angielskiej poetki Sarah Luczaj zatytułowana *Pilna prośba*. Jej autorka, mieszkająca od 1997 roku na Podkarpaciu, jest nie tylko poetką ale i tłumaczką. Przetłumaczyła na język angielski wiele wierszy Haliny Poświatowskiej oraz tomik ukraińskiego poety Jurija Andruchowicza *Piosenki Martwego Koguta*.

Wiersze Sarah Luczaj są próbą ocalenia Człowieka w człowieku, ale nie tylko. Autorka doszukuje się go w miejscach, w których przebywał, w przedmiotach, których dotykał, wierząc, że tam pozostawił cząstkę siebie samego. Człowiek nie składa się przecież tylko z ciała, ale i z duszy, energii, która z niego emanuje nawet i po śmierci. Wystarczy wejść do starych kościołów, w ścianach i posadzkach których utkwilo wiele pozytywnej energii modlitw, żeby zrozumieć to przesłanie. Można je również wyczytać z wiersza rozpoczynającego tomik, a zatytułowanego *Dla Jose Drouet*. Luczaj pisząc wiersz o tytułowym bohaterze opisuje jego pokój, wierząc, że to również część jego życia, zapisana w meblach i ścianach. Pisząc: *Jose, wyrzeźbiłam wiersz w ścianie pokoju* pragnęła zapisać go w duszy zmarłego. Człowiek nie żyje tylko tu i teraz, ale we wszystkich fragmentach i miejscach swego życia jednocześnie. Miewa różną twarz i wygląd – utrwalone w pamięci bliskich. Takie wrażenie można odnieść czytając wiersz zatytułowany *Oh My Girl*, w którym tytułowa bohaterka (tropy wskazują, że to jego autorka) pozostawia klisze z obrazami swego życia w różnych jego etapach i miejscach. Raz jest to dziewczynka *pukająca do drzwi zimnymi rękami, mówiąca, że nie może spać*, innym razem *chcąca być gdzie indziej i kimś innym*, a jeszcze innym *struna E, jedna długa nuta ciebie*. Czytając *Pilną prośbę* ma się świadomość, że tak naprawdę człowiek nie umiera, dopóki żyje w pamięci innych: *Wychodzę z cmentarza /.../ od ciebie, ku tobie*.

W wierszach Sarah Luczaj niejednokrotnie pobrzmiwa ton prześmiewczy, ocierający się o ironię. Bo jakże inaczej odczytać wiersz ze strony 10, zatytułowany *Moje życie jest wspólnie*, w którym autorka uzasadnia tytuł w następujący sposób: *nikt mnie dzisiaj nie torturował /żaden policjant nie zastrzelił nie przypadkiem ani celowo /.../ nie zostałam skazana na karę śmierci za zdradę, / bluźnierstwo, morderstwo / ani za to, że zupa była za słona*.

W innym wierszu stawia natomiast jakże przewrotne pytanie: *Gdyby wybuchła jutro wojna, / który z sąsiadów by nas zabił?* Jeszcze w innym *Jak przejąć kontrolę nad własnym życiem* pisze: *Zawsze / noś czystą bieliznę/ na wypadek gdyby cię rozjechano*.

Autorkę *Pilnej prośby* razi fakt, że ludzie nie potrafili właściwie posługiwać się słowami. W tytułowym wierszu zbioru pisze m.in.: *Boimy się, że nasze słowa powiedzą/ coś o nas / zamiast używać tych cholernych słów, żeby mówić*. Zbyt często używamy słów jako maski, pod którą staramy się ukryć naszą prawdziwą twarz. Natomiast pisząc omawiany tomik Luczaj starała się całkowicie odkryć przed czytelnikiem: *Zdejmuję słowa // Teraz jest dobrze, bliżej / teraz zdejmuję pożądanie // Patrz na mnie*.

Pilna prośba to niezmiernie interesujące studium człowieka, w którym jego autorka stawia wiele pytań o istotę i sens naszego człowieczeństwa. Pytań, na które odpowiedzi musimy znaleźć my sami.

Gożąco polecam jej lekturę.

TADEUSZ ZAWADOWSKI

Sarah Luczaj, „Pilna sprawa”. Przekład Anna Wojciechowska. Krośnieńska Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Krosno 2011.

Mirosław Pisarkiewicz

Spacer z Lorcą

Idę z Lorcą przez pejzaż fascynujący niczym Dywan z Tamarit Federico Garcia milczy nie chce wspominać pięknych haftów Amparo pachnącej nardem ani nocy pociemniałych które przykryły go bezimienną mogiłą

to co było już było

idziemy więc razem w obłędzie bezsensnego śpiewu dłonie Lorci obdzierają z księżycy liście a moje zmieniły się w różaniec